

Za ropę naszą i waszą

12 lipca 2008

Wojna – doskonała forma zabawy państw imperialnych zapewniająca napływ (przepływ i częściowo wypływ, gdy nie udana) gotówki, a także zapewniająca szacunek innych imperialistów bawiących się w tej piaskownicy.

Większość ludzi nie popiera zabijania innych istot przynależących do swojego gatunku (inne gatunki można zabijać kiedy się chce i jak się chce) w drodze konfliktów zbrojnych. Nie lubimy wojen jako takich. Nie popieramy ich. Tzw. opinia publiczna zawyłaby z oburzenia gdyby jakiś watażka (dajmy na to Bush) zawołał „Napadnijmy na Irak! Wprawdzie nie ma tam broni masowego rażenia, ani terrorystów, którzy rozwalili World Trade Center, ale za to jest Hussajn i dużo ropy”.

Oczywiście nic takiego nie może mieć miejsca, bo społeczność międzynarodowa nigdy nie poparłaby niesłusznej wojny. Należy więc sprawić, aby stała się słuszna. „Słuszna wojna” to dzisiejszy odpowiednik średniowiecznych krucjat. Od niesłusznych różni się celami wyznaczonymi przez powód jej wywołania. Nie chodzi o ropę tylko o zlikwidowanie broni masowego rażenia (której tam nie ma i nie było), ewentualnie o przyspieszenie wizji Fukuyamy, czyli zaprowadzenie demokracji. Jak ta demokratyzacja wygląda w praktyce?

Według raportów UNICEF-u i brytyjskiej organizacji pomocowej Medact demokratyzacja Iraku w wersji przyspieszonej doprowadziła do pogorszenia stanu zdrowia, niedożywienia, zwiększenia się liczby zachorowań na choroby, przed którymi chronią szczepionki, i wzrostu współczynnika umieralności dzieci poniżej piątego roku życia (z 5% w 1990 r. do 12,5% w 2004 r. wg UNICEF-u). Z powodu zniszczenia infrastruktury prąd bywa z reguły tylko kilka godzin dziennie. Angloamerykańska misja wyzwolenia Iraku doprowadziła do nasilenia się wojny religijnej między szyitami, a sunnitami. Sami wyzwoliciele

skutecznie podtrzymują konflikt.

W 2005 r. dwaj brytyjscy oficerowie w Iraku brali udział w tajnej misji. Polegała ona na tym, że przebrani za Arabów strzelali do irackich policjantów (w większości Szytów). Jednego udało im się nawet zabić co zadaje kłam twierdzeniu, że brytyjscy flegmatycy nie umieją strzelać. Co tam jednak te niedogodności! Grunt, że Saddam nie żyje. Irakijczycy powinni się cieszyć. Z demokracji. Mogli pójść na wybory i wybrać swoich przedstawicieli. 59% z nich poszło. Ciekawe, czy zauważyli różnicę, wszak to już demokracja. A co oznacza demokracja imortowana przez USA?

Spójrzmy na analogiczny przykład wyzwolonego przez Wujka Sama w styczniu 2002 r. Afganistanu. Jak wygląda demokracja po „całkowitym rozbiciu talibów i Al-kaidy”? Wspaniale! Na przykład jeden z art. konstytucji rządzonego przez prezydenta wyzwolonego Afganistanu przewiduje karę śmierci za apostazję. Nie jest to zmurszały, przestarzały przepis, gdyż w 2006 r. (za rządów ustanowionego przez amerykańską koalicję prezydenta Hamida Karzaja) wyrok śmierci za zmianę wiary usłyszał Abdul Rahman. Dzięki Ci Wujku Samie za wprowadzenie demokracji i obalenie tych niedobrych Talibów. Afgańscy apostaci wolą wszak umierać zgodnie z prawem w demokratycznym kraju.

Teraz pozostaje tylko napaść na Iran. Nikt nie wykazał, że Teheran buduje broń atomową, ale jak w przypadku Iraku będzie można to uzasadnić demokratyzacją tego kraju. Tak, aby innowiercy mogli być mordowani już w demokratycznym państwie. Nie mam pretensji do Busha. On tylko kontynuuje politykę papieży wszczynając „wojny sprawiedliwe” (dziękujemy św. Tomaszowi z Akwinu i św. Augustynowi za to usprawiedliwienie rzezi made in USA). Czyż Chrystus nie powiedział wszak: „Nie sądźcie, że przyszedłem pokój przynieść na ziemię. Nie przyszedłem przynieść pokoju, ale miecz”(Mt 10.14)? Demokracja zajęła tylko miejsce katolicyzmu stając się niechcianym towarem eksportowym, który z tego powodu musi być narzucony siłą. I jak katolicyzm wchłonał pogańskie religie przejmując

zwyczaje, których nie dało się wyplenić tak demokracja dostosowuje się do wymagań religijnych pozwalając na zabijanie apostatów za sam fakt zrzeczenia się wiary.

Autor: Mariusz Sobkowiak

Źródło: [Lewacki Blog](#)